

BRACIA WŁOŚCIANIE!

Dzień czwarty kwietnia jest dniem pamiętnym dla całego narodu naszego a przede wszystkim dla włościan polskich. W tym bowiem dniu, 1794, roku Najwyższy Naczelnik, ukochany przez chłopów Wódz w sukmanie, Tadeusz Kościuszko, poraził na głowę Moskali w sławnej bitwie pod Racławicami, w ziemi Krakowskiej.

Z radosną dumą wspomina każdy światły wieśniak polski kwietniową rocznicę. Wszak to pod Racławicami dzielny lud krakowski, chłop kosynierzy przyczynili się walnie do świetnego zwycięstwa Kościuszki. Kiedy na racławickiem błoniu stanął przed frontem mężnych Krakowiaków, strojnych w białe sukmany i czerwone czapki z pawimi piórami, Najwyższy Naczelnik i wskazawszy na moskiewskie działa zawołał: „Dalej wiara! Zabrać Moskalom te armaty! Kosynierzy naprzód!” — wówczas z taką furją, z takim ogromnym impetem runęli ławą chłop krakowscy na przerażonego wroga, że „jeno lęk i trwoga szła przed nimi, a po nich tylko krwawy szlak pozostawał wymoszczony trupami Moskali.” Z tryumfem przyprowadzili Krakowiacy wszystkie dwanaście armat moskiewskich do swego Wodza, a wróg na długo zapamiętał sobie straszne razy ostrych kos chłopskich. Radość zaś wielka powstała w Polsce, gdy się wieść o onym sławnym zwycięstwie rozeszła po wsiach i miastach.

Pod Racławicami pokazał chłop polski, że drogą mu jest wolność Ojczyzny, że bronić jej chce i umie, nie gorzej od szlachty i mieszczan. Krwą swą serdeczną zapisał sobie szczytną kartę w dziejach narodu i obok imion dawnych hetmanów i wielkich panów umieścił imiona nowych obrońców Ojczyzny — od pług i lemiesza: — Bartosza Głowackiego, Stacha Świstackiego i wielu, wielu innych siemieżnych żołnierzy racławickich.

Wdzięczny Najwyższy Naczelnik, który jak każdy prawy Polak gorąco miłował lud i nie szczędził nigdy trudu i mozół, by ulżyć jego ciężkiej doli, wydał 7 maja 1794 r. we wsi Połańcu pismo urzędowe, manifestem połańskim zwane i w niem co następuje postanowił: „Lud podług prawa zostaje pod opieką Rządu krajowego, zaś osoba wszelkiego włościanina jest wolną i może się on przenieść gdzie chce, nadto ma mieć ulżenie w robociznach.” A było to na owe czasy wielkim dobrodziejstwem, bo wtedy jeszcze wszędzie istniała niewola i ciężka pańszczyzna chłopska.

W taki to sposób krew chłopska, na racławickiem błoniu przelana, nie poszła na marne i zapoczątkowała wyzwolenie włościanina polskiego z niewoli pańszczyźnianej.

I dlatego też wieś polska pod Austrjakiem, gdzie dziś większa wolność panuje i rząd na wiarę naszą i język ojczysty nie nastaje, a każdy włościanin, choćby i najuboższy szkoły polskie przechodzi i stąd dzieje swego narodu dobrze zna — święci corocznie uroczystym obchodem pamięć dnia racławickiego i powstania kościuszkowskiego. W ślady współbraci z Galicyi winien iść obecnie chłop w uwolnionych od Moskala częściach Królestwa Polskiego i święć Narodowe Chłopskie Święto, złożyć hołd należny racławickim żołnierzom-kosynierom, co pierwsi zgarbione w pańszczyźnianem jarzmie karki powyprostowali i, broniąc całości Ojczyzny, temsamem upomnieli się o sprawiedliwe prawa dla całej Braci chłopskiej.

Chłopi Polscy! Niedobrze się Polakom żyło przed tą dzisiejszą straszną wojną, a jeszcze nam gorzej podczas okropnej zawieruchy wojennej, co się sroży od ośmiu miesięcy na spustoszonej i znękaney ziemi naszej. Uzbrowono Polaków przeciwko sobie w trzech wojskach i kazano im toczyć wstrętną i ohydłą kainową walkę bratobójczą. Płoną polskie wsie i miasta, ginie dobytek znojną pracą wielu lat nagromadzony. Głód i nędza szczyrzy zęby, a za nimi zaraza zbiera swe okropne żniwo.

I czy tak ma być zawsze na polskiej ziemi? Czy zawsze ma ktoś obcy nami pomiatać i tuczyć się krwią i dobytkiem naszym? Czy zawsze mamy być niewolnikami i dźwigać jarzmo niewoli?

Nie, Bracia, przenigdy nie! Krzywda polska raz wreszcie skończyć się musi!

Czcząc pamięć bitwy Racławickiej, wyciągnijmy naukę z przeszłości i zapamiętajmy sobie jedno: póty będzie naród krzywdy cierpieć od Moskala, póki go nie wyżenie raz na zawsze z kraju naszego. Na polskiej ojcowiznie jedynie Polak jest gospodarzem prawowitym; dobytek potem i znojem jego zebrany tylko do niego winien należeć — obcemu wara od naszej krwawicy!

To nasze święte, sprawiedliwe prawo!

Jeno tego prawa trza umieć dochodzić, trza chcieć i umieć go bronić — nie pokorą, nie prośbą, ale z karabinem w rękę. Mocnego każdy uszanuje, nawet Moskal!

Na racławickiem błoniu pokazali dzielni Krakowianie jak się broni polskiego prawa. „Ostre kosy nasze” przepełdziły wtedy gwałcicieli tego prawa hen za dziesiątą granicę.

Tak trzeba nam dziś postąpić!

Tak dziś czyni wojsko nasze, Legiony Polskie!

Biją one Moskala, gdzie go spotkają, biją z furją i fantazją racławickich chłopów. Dziwują się Niemcy i Austrjacy ich wielkiemu męstwu i ogromnej odwadze, a moskal drży i pierzcha przed polskim bagnetem. Jest w tych Legionach Polskich oprócz mieszczan i robotników, sporo chłopów z pod Krakowa, z pod gór tatrzańskich, z pod Kielc i innych okolic. Ale trzeba, żeby wszyscy Polacy z całej naszej krainy, jak długa i szeroka, chwycili za karabiny. Trzeba, żeby każde miasto, każda wieś, każda chałupa, wysłała w pole obrońców prawa chłopskiego. Bo jeno w jedności jest siła wielka, przemożna, bo jeno w gromadzie zwycięstwo jest pewne.

Pod Racławicami garść chłopów zmiażdżyła tysiące Moskali — nie starczyło tej garści na wszystkich wrogów. Jak zaś staną chłopci zbrojni z całej Polski, jak się ruszy wiejska czarniawa ławą przeogromną — nie w setki, nie w tysiące, ale w krocie tysięcy, jak się skrzykną wszyscy Polacy od morza po Tatry — wówczas takiej potędze żadna siła wraza się nie oprze, wówczas znów jak pod Racławicami „pójdzie przed nimi lęk i trwoga, a za nimi pozostanie krwawy szlak wymoszczony trupami Moskali,” tylko, że ten szlak pójdzie nie przez jedno pole racławickie, ale przez całą Polskę, aż do jej ostatnich granic.

A wtedy będzie Polska Wolna i Niepodległa i krzywdzie naszej nastanie koniec.

Do broni więc Bracia Włościanie, do broni! Gromadą wielką spieszcie do Legionów Polskich.

Do broni! — Na drugie i ostatnie Racławice! A Bóg słusznej naszej sprawie pobłogosławi.

W Piotrkowie, w 121-szą rocznicę bitwy racławickiej.

Chłopi z Legionów Polskich.